,,Tęsknota"

Dzień wyjazdu.

Zofia wyczekiwała tego dnia bardzo długo. Wiedziała, że być może to jej ostatnia szansa na lepsze życie. W kraju ciężko było jej żyć między innymi przez małe zarobki, a chciała uzbierać na wymarzone studia. Stojąc przy bramie, otoczona bagażami, cieszyła się jak nigdy. Paryż był jej największym marzeniem i od zawsze chciała tam wyjechać. Gdy była mała, słuchała wielu opowieści ojca o tym, jak bardzo odczuwalna jest ta cudowna i magiczna atmosfera, którą właśnie zaraz miała poczuć.

Zofia jechała tam głównie w jednym celu. Była zatrudniona jako pomoc domowa pani Marianny, która oferowała dobre wynagrodzenie, a przy tym dużo wypoczynku w centrum stolicy. Umowa była podpisana na okres 12 miesięcy. Jedynym jej minusem było to, że nie można było jej zerwać. Była świadoma, że jak wyrazi na to zgodę, będzie musiała się do tego dostosować, lecz w głębi duszy wierzyła, że przeżyje niezapomniane chwile i jest warto, gdyż dzięki temu może w końcu uzbierać zadowalającą ją sumę. Podczas pakowania bagażu usłyszała pewne kroki. Były to kroki jej partnera- Tadeusza. Czuła, że nadchodził ciężki moment pożegnania. Tadeusz był wysokim blondynem o błękitnych oczach. Zofię poznał przypadkowo, gdy przeprowadził się z rodziną do domu, który w okolicy sprzedawała jej siostra.

- Zośka, prawie zapomniałaś o mnie. Zaczekaj!- krzyknął.

- Przecież wiesz, że bym o tobie nie zapomniała...będę bardzo tęsknić- odparła dziewczyna.

Tadeusz cały czas był przeciwny wyjazdowi Zofii. Martwił się, że ich związek może tego nie przetrwać, a bardzo tego nie chciał. Para pożegnała się pocałunkiem i dziewczyna odjechała.

4 godziny później.

Zofia szczęśliwie doleciała na miejsce. Na lotnisku odrazu zauważyła panią Mariannę, która czekała na nią ze szczerym uśmiechem na twarzy. Szybko wysłała wiadomość głosową do rodziców oraz Tadeusza, że jest na miejscu i udała się w kierunku nowej szefowej.

-Witaj! To pewnie ty jesteś Zosia. Miło mi cię poznać. Szybko wsiadaj do samochodu, muszę ci pokazać naszą okolicę, a szczególnie miejsce twojej nowej pracy- czyli moją nową rezydencję- powiedziała pani Marianna.

Zofia była miło zaskoczona ale również przestraszona słysząc słowa odnośnie "nowej

rezydencji". Początkowo miał być to mały domek na wzgórzu czyli tak jak było napisane na stronie internetowej z ogłoszeniem, więc w pewien sposób poczuła się oszukana. Dojechali na miejsce. Pierwsza noc była dla niej dość ciężka. Nie była przyzwyczajona do całodobowych odgłosów ludzi oraz szumu samochodów, które co chwilę przejeżdżały przez główną ulicę. Czuła, że ciężko jej będzie się przyzwyczaić do życia w centrum stolicy, gdy całe życie mieszkała na cichym osiedlu w małej wsi.

3 miesiące później.

-Matko czy to znowu telefon od Tadeusza?!- krzyknęła Zosia, która leciała po schodach z koszem na pranie w rękach.

-Halo! Nie mogę teraz rozmawiać, przecież wiesz, że mam dużo pracy, mówiłam ci o tym dwa dni temu!- odparła dziewczyna.

- Dwa dni temu? Nie rozmawiałaś ze mną od miesiąca! Straciłaś rachubę czasu, w ogóle ze mną nie rozmawiasz i nie interesuje cię co się dzieje u mnie i u rodziców. Wiedziałem, że tak będzie, wiedziałem.- powiedział Tadeusz.

Zofia odłożyła słuchawkę i zdenerwowana wzięła się za dalsze obowiązki. Miała strasznie dużo pracy. Pani Marianna otrzymała nowe zlecenie w pracy i potrafiło jej nie być w domu przez cały dzień, a czasami nawet kilka. Dziewczyna czuła się bezradna, nie miała już siły i chęci do niczego. Nie przesypiała nocy, a o chwilowym wyjściu na miasto mogła tylko pomarzyć.

Wieczorem.

Zosia usiadła na łóżku w swoim pokoju i postanowiła przemyśleć sprawę. W tym celu postanowiła, że wszystkie swoje myśli przeleje na papier i tak też zrobiła.

Jest mi ciężko. Nie sądziłam, że będzie aż tak. Pierwszy raz w życiu chyba mogę przyznać, że tęsknię za ojczyzną. Za moją piękną ojczyzną, gdzie codziennie rano budził mnie śpiew skowronków, a dni i noce były spokojne. Gdzie miałam czas na rozwijanie moich pasji oraz czas na błąkanie się po polach, po tych gęstych polach gdzie zawsze oglądałam najpiękniesze zachody słońca. Tęsknie za szumem drzew podczas sztormów oraz za długimi spacerami i ludźmi, którzy mnie otaczali. Tęskie również za ciepłymi wieczorami, gdzie pod kocem mogłam wciągnąć się w ulubioną polską lekturę. A najbardziej tęsknie za rodziną i Tadeuszem...strasznie żałuję, że zdecydowałam się na ten wyjazd. Uświadomił mi on jak potwornie ciężko żyje mi się w innym kraju, niż mój...Jeszcze 7 miesięcy.

Po napisaniu listu i kłótni z Tadeuszem, bezsilna Zofia postanowiła się położyć. Nie przestawała myśleć o tym jak bardzo jest jej źle i jak jej psychika na tym ucierpiała. Dręczyła ją myśl odnośnie tego co jutro ją czeka w pracy. Miała jeden cel- odrazu po

wstaniu wiedziała, że musi zadzownić do bliskich i ich przeprosić. Po dosłownie ułamku sekundy, wpadła w głęboki sen.